DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 25.08.2023 r.

Radom, 21 sierpnia 2023 r.

Prof. dr hab. Dariusz Kupisz
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Instytut Historii

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Justyny Gałuszki pt. *Stanisław Stadnicki (około 1551–1610). Biografia polityczna*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Adama Perłakowskiego, prof. UJ, Kraków 2023, ss. 314

Biografistyka polska od dłuższego czasu przeżywa swój renesans, porzuciwszy już na szczęście założenia metodologii komunistycznej. Odchodzi również od kurczowego trzymania się prac, poświęconych karierom i działalności czołowych dygnitarzy przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Przedmiotem badań stają się coraz częściej osoby z tzw. drugiego planu, a więc te, którym nie udało się odegrać kluczowej roli w wydarzeniach politycznych, będących ich udziałem. Że analiza roli takich działaczy w życiu politycznym Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. nie jest bezwartościowa, dowodzi tego m.in. rozprawa doktorska mgr Justyny Gałuszki, poświęcona Stanisławowi Stadnickiemu, zwanemu „Diabłem łańcuckim".

Owszem, z racji burzliwych kolei życia, które zaowocowały nadaniem dziedzicowi Łańcuta mianem przydomku „Diabła", jest to postać barwna, wzbudzająca od dziesiątków lat zainteresowanie historyków, pisarzy i publicystów. Mgr Justyna Gałuszka nie uległa jednak powszechnym opiniom na temat Stadnickiego, czyniącym go jednym z czołowych „warchołów" Rzeczypospolitej. Głównym przedmiotem jej rozważań stała się działalność polityczna człowieka, który z racji koneksji wydawał się predystynowanym do godności senatorskich, a który osiągnął jedynie skromny urząd starosty zygwulskiego. I okazało się to bardzo dobrym rozwiązaniem, pozwalało bowiem uniknąć wikłania się w spory sąsiedzkie dotyczące Stadnickiego, które w przeważającej mierze wynikały ze spraw gospodarczych.

Dowodem na umiejętność oddzielenia przez mgr Gałuszkę mitów i „czarnej legendy" dotyczącej Stanisława Stadnickiego od rzetelnej analizy źródeł historycznych, są pytania badawcze, które postawiła we wstępie pracy. Nie będę tu ich powtarzał, zasygnalizuję tylko najistotniejsze z mojego punktu widzenia. Na czym polegał fenomen popularności starosty zygwulskiego wśród szlachty województwa ruskiego i dlaczego, mimo owej popularności, a nawet prób współpracy z takim kreatorem życia politycznego, jak kanclerz Jan Zamoyski, okazał się on, mówiąc językiem współczesnym „bankrutem politycznym".

Zanim przejdę do analizy struktury pracy, pragnę jeszcze podkreślić, że jej Autorka nie dysponowała bogatą literaturą przedmiotu, poświęconą Stanisławowi Stadnickiemu. Co prawda, obszerną część jednego ze swych tomów słynnego *Prawem i lewem*, poświęcił mu w początkach XX w. Władysław Łoziński, jednak rozważania swe, oparte głównie o księgi sądowe. Poświęcił je zatargom i prywatnym konfliktom, w które był uwikłany Stadnicki. Zaprezentował przy tym bardzo jednostronny obraz działalności „Diabła łańcuckiego", któremu to obrazowi uległo wielu następców lwowskiego pisarza. Dla owych następców Stadnicki był jednakże postacią drugoplanową. Już taka spuścizna, nie ułatwiała mgr Justynie Gałuszce obiektywnego podejścia do swego bohatera.

Drugim czynnikiem, utrudniającym jej dociekania naukowe, jest brak zwartej spuścizny źródłowej. Nie dysponujemy czymś w rodzaju Archiwum Stadnickich z czasów staropolskich, jakie pozostawiło po sobie wiele rodów magnackich, a czasem nawet średnioszlacheckich. Magister Justynie Gałuszce przyszło więc zmierzyć się z trudną materią, polegającą na gromadzeniu i analizie rozproszonego materiału źródłowego, w celu ukazania wszelkich aspektów działalności politycznej i wojskowej swego bohatera. Wykonała ona bardzo solidną kwerendę źródłową, wykorzystując liczne zespoły akt zgromadzone w bibliotekach oraz archiwach Polski i Ukrainy (Lwów, Kijów), a nadto w Berlinie, Sztokholmie i Wilnie. W przypadku Ukrainy, można zastanawiać się nad pogłębieniem kwerendy w księgach grodzkich, przechowywanych we Lwowie, do których jednak dostęp przez pandemię, a następnie wojnę, jest od wielu lat w zasadzie niemożliwy. Oczywiście fakt, że gdzieś przechowywane są jeszcze materiały pozwalające wzbogacić naszą wiedzę o Stanisławie Stadnickim (a tak jest na pewno), nie stanowi zarzutu wobec Autorki. Jest po prostu potwierdzeniem rzeczywistości, z którą każdy z historyków ma do czynienia.

Nie będę wracał już do wstępu pracy, który omawia literaturę przedmiotu oraz źródła i zawiera wszelkie niezbędne elementy wprowadzające czytelnika w jej cele. Przejdę

do oceny podziału zasadniczych treści rozprawy oraz wyników badań osiągniętych przez Autorkę. Konstrukcja pracy ma służyć analizie czynników wpływających na wybory polityczne i karierę Stanisława Stadnickiego, w kontekście jego działalności politycznej, ale też i wojskowej. Należy stwierdzić, że układ rozdziałów i zamieszczonych w nich treści merytorycznych jest wynikiem przyjętych założeń badawczych i dobrze służy realizacji nakreślonych celów. Rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów, spośród których pięć zostało skonstruowanych na zasadzie chronologicznej. Co istotne, w każdym z nich odnajdujemy obszerne podsumowanie rozważań.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony został przodkom Stanisława Stadnickiego, a w szczególności jego rodzicom. Podkreślono w nim słusznie duże znaczenie małżeństwa, które przyszły ojciec „Diabła łańcuckiego" zawarł z córką kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego – Barbarą. Stadniccy związali się przez nie z jedną z najmożniejszych rodzin ówczesnej Korony, co na długie lata zdeterminuje ich działalność polityczną. Przy okazji zwracam uwagę na używanie w pracy określenia ród (np. s. 48 w odniesieniu do Zborowskich właśnie). Od jakiegoś czasu genealodzy są zwolennikami zarezerwowania go do okresu średniowiecza i rodów heraldycznych, uznając, że właściwszym w innym kontekście jest słowo rodzina, nawet dla familii magnackich.

W rozdziale drugim, mgr Justyna Gałuszka analizuje początki działalności publicznej Stanisława Stadnickiego. W tym wypadku, postulowałbym zmianę tytułu, brzmiącego obecnie „Początki działalności publicznej ze szczególnym uwzględnieniem panowania Stefana Batorego". Pierwszy podrozdział pracy dotyczy najwcześniejszych lat życia, które Stadnicki poświęcił studiom, a dopiero trzy kolejne okresowi panowania Stefana Batorego. Lepiej po prostu „Edukacja i początki działalności publicznej".

W ocenianym rozdziale zwraca uwagę doskonała rekonstrukcja przebiegu podróży edukacyjnych braci Stadnickich, mimo braku szerszej bazy źródłowej. Opisując działalność wojskową młodego Stadnickiego w okresie rządów Batorego warto było uściślić pewne kwestie, m.in. jakim rodzajem konnych dowodził w 1576 r. Stadnicki. Zachował popis rot jazdy, w którym musiało być to tam określone. Skoro odznaczył się pod Toropcem w 1580 r. warto rozszerzyć ten wątek, sięgając do pracy Ottona Laskowskiego, *Wyprawa pod Toropiec*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1937, t. 9. Na s. 60–61 wypada uporządkować nieco chaotyczną narrację. Mamy tu bowiem relację o walkach pod Pskowem i odwrocie spod tej twierdzy w 1582 r, potem powrót do relacji z walk pod Toropcem w 1580 r., odwadze Stadnickiego pod Pskowem i ponownie powrót do kampanii 1580 r. Nota bene, w czasie oblężenia Pskowa Stadnicki nie mógł prowadzić do

szturmu roty husarskiej (s. 61 – chodzi o szturm 8 września). Jazda nie była zobowiązana uczestniczyć w szturmach, poza tym jej żołnierze zgłaszali się na ochotnika, a tak było wówczas. Był to więc szturm piechoty wsparty przez ochotników z jazdy, podzielonej na grupy przydzielone oficerom, w tym Stadnickiemu. Warto przy tym uwzględnić herbarz Bartosza Paprockiego, który wymienia nazwiska owych ochotników (s. 512-513). Na s. 62, Stadnicki w Inflantach pojawia się zbyt nagle, bez odpowiedniego kontekstu, warto dołączyć tu jakieś, choćby krótkie wprowadzenie.

Trzeci rozdział pracy zatytułowany został „Śmierć Stefana Batorego i udział Stanisława Stadnickiego w trzecim interregnum". Pierwszy człon tytułu jest tu niepotrzebny, tym bardziej, że dotyczy go tylko jeden akapit. Wystarczy tytuł „Udział Stanisława Stadnickiego w trzecim interregnum". Stadniccy próbowali wówczas bezskutecznie przeciwdziałać planom Jana Zamoyskiego na sejmikach i zjeździe elekcyjnym. Autorka dowodzi w sposób przekonujący, że byli jednym z filarów stronnictwa habsburskiego, a Stanisław wystawił na zwój koszt znaczny oddział wojska. Niekiedy jednak ważne informacje zamieszcza w przypisach, zamiast w tekście głównym. Odnosi się to choćby do wystawienia przez Stadnickich 220 husarzy i 400 piechoty (s. 92). Rzeczywiście był to wysiłek znaczny, stąd powinien być skomentowany w tekście i porównany z ofiarnością innych stronników arcyksięcia Maksymiliana. Uwaga ta prowadzi do szerszej konstatacji, dotyczącej całej pracy. Niektóre wydarzenia, czy to fakty, czy też przypuszczenia dotyczące działalności publicznej Stanisława Stadnickiego można było poddać głębszej analizie. Odnosi się choćby to do zakłócenia przez Stadnickich sejmiku województwa krakowskiego w styczniu 1587 r. Nie ma w pracy informacji, jak ostatecznie się zakończył, kilka stron dalej (s. 88), brakuje też informacji o wyniku ataku wojsk Zamoyskiego na zajęty przez Stadnickiego zamek w Korzkwi. Nieco więcej można było również napisać o powierzeniu przez arcyksięcia Stadnickiemu kanclerstwa koronnego, bądź co bądź najważniejszego urzędu w państwie. Na szczęście tego typu przypadki są nieliczne, podobnie jak w nielicznych przypadkach mamy do czynienia ze zbyt szeroko zakreślonym tłem wydarzeń, znanym już z literatury przedmiotu (np. przygotowania do zbrojnej rozprawy po elekcji 1787 r.)

Z obowiązku recenzenckiego zwrócę uwagę na kilka usterek w rozdziale III. Jeśli podajemy, że w szturmie na Kraków arcyksiążę Maksymilian stracił 1500 żołnierzy, należy dodać, że zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Inaczej, czytelnik może odnieść wrażenie, że pod murami miasta zginęło 1500 ludzi, co było w ówczesnych warunkach niemożliwe. Wystarczy wspomnieć, że w o wiele krwawszym szturmie na Psków w 1582

r., zginęło po polskiej stronie ok. 500 ludzi. Z kolei na s. 99 odnajdujemy zupełnie inne dane o wiele większej liczbie żołnierzy wystawionych przez samego Stanisława Stadnickiego, niż wspomniane wcześniej liczby, odnoszące się do wszystkich Stadnickich. Mamy tu 400 husarzy, 400 piechoty i 300 kozaków. W tym ostatnim wypadku nie wiadomo jednak, czy chodzi o Kozaków zaporoskich, czy polską jazdę kozacką. Na s. 101 Autorka powołuje się na badanie Aleksandry Barwickiej Makuli, nie podając przypisu, ani innej informacji, o którą pracę chodzi. Z podobną sytuacją spotykamy się odnośnie opinii prof. Jana Bylińskiego na s. 105.

W tytule czwartego rozdziału mgr Justyna Gałuszka zastanawia się, czy w pierwszych latach panowania Zygmunta III, Stanisława Stadnickiego słuszniej byłoby nazwać permanentnym opozycjonistą, czy też trybunem szlacheckich wolności. Myślę, że jedno nie wyklucza drugiego. Warto również wyjaśnić, dlaczego cezurą zamykającą ten rozdział jest rok 1600, tym bardziej, że w kolejnym mamy lata 1606–1609? Odnosząc się do treści merytorycznych należy podkreślić, że Autorka prostuje wiele niejasności i błędów, dotyczących działalności Stadnickiego w tym okresie. Wyjaśnia przekonująco, skąd brała się popularność Stadnickiego w środowisku szlachty ruskiej, ocenia zaangażowanie w obronę protestantyzmu oraz charakter i przebieg konfliktu z Janem Zamoyskim. Dość interesujące są również rozważania dotyczące zaangażowania starosty zygwulskiego w prace nad zawarciem unii prawosławno-protestanckiej. Można tu jedynie postulować wyjaśnienie pewnych kwestii, jak np. celu wizyty Stadnickiego z ok. 2000 żołnierzy na Węgrzech w końcu 1598 r. oraz sejmiku w Wiszni z 1598 r. (s. 133 – trudno się zorientować czy chodzi o jeden i ten sam, czy dwa równe zjazdy). Ponadto, czy w świetle dostępnych źródeł można pisać o żarliwości religijnej Stanisława Stadnickiego?

W kolejnym rozdziale mgr Justyna Gałuszka omawia działalność swego bohatera w okresie rokoszu sandomierskiego. Należy się zgodzić z jej opinią, że wykazał on tu zupełny brak pragmatyzmu i prezentował zbyt radykalne poglądy, które nie przysparzały mu popularności. Słusznie też powątpiewa w prawdziwość publicznej korespondencji pomiędzy Stanisławem Stadnickim i Hieronimem Jazłowieckim. Jedyna uwaga odnosząca się do tego rozdziału, dotyczy nieobecności starosty zygwulskiego na polu bitwy pod Guzowem. Czy można ustalić, dlaczego go zabrakło skoro był pod Jeziorną i gdzie wówczas przebywał?

Rozdział szósty jest zarysem działalności gospodarczej Stanisław Stadnickiego i jego batalii sądowych, osadzonych w kontekście działalności politycznej. Najważniejszym, a jednocześnie ostatnim, okazał się dla starosty zygwulskiego konflikt z Łukaszem

Opalińskim. W konflikcie tym, w którym starosta leżajski był popierany przez króla, nie znalazł Stadnicki sojuszników mogących, czy też chcących udzielić mu realnego, silnego wsparcia. Mgr Justyna Gałuszka zdecydowała się poświęcić ostatni rozdział swej pracy obrazowi „Diabła łańcuckiego" w literaturze i kulturze. Są to niewątpliwie interesujące rozważania, wzbogacające rozprawę doktorską, jednak w przypadku zamiaru jej opublikowania postulowałbym rezygnację z zamieszczania ich w książce. W zamian, warto by było zamieścić rozdział poświęcony majątkom Stadnickiego.

Pracę zamyka zakończenie, w którym mgr Justyna Gałuszka dokonuje szerokiego i wnikliwego podsumowania działalności politycznej Stanisława Stadnickiego. Odnajdujemy tu potwierdzenie wielu tez historiografii, odnoszących się do wielu problemów społeczno-politycznych Rzeczypospolitej przełomu XVI i XVII w. Odnajdujemy też analizę przyczyn porażki, jaką ostatecznie poniósł na arenie politycznej Stadnicki. Ciekawym, a zarazem nowym wątkiem jest natomiast zarys portretu psychologicznego starosty zygwulskiego. Pracę zamyka poprawnie skonstruowana bibliografia.

Tekst rozprawy doktorskiej mgr Justyny Gałuszki został napisany jasnym, klarownym językiem, choć oczywiście zdarzają się drobne usterki stylistyczne i tzw. literówki. Postulowałbym np. ujednolicenie zapisu imion w tekście głównym, raz bowiem mamy do czynienia z ich pełnym brzmieniem, innym razem z inicjałami.

Poczynione w niniejszej recenzji uwagi nie wpływają na jednoznacznie pozytywną ocenę pracy. Autorka doskonale radzi sobie z analizą różnorodnych informacji źródłowych, dotyczących praktycznie wszystkich sfer funkcjonowania ówczesnej Rzeczypospolitej. W sposób przekonujący udowadnia stawiane przez siebie tezy oraz odpowiada na postawione pytania badawcze. Z tego tytułu wnoszę o wyróżnienie rozprawy doktorskiej mgr Justyny Gałuszki. Postuluję ponadto, by po uzupełnieniu zasygnalizowanych w recenzji materiałów (szczególnie z archiwum lwowskiego), została ona wydana drukiem. Reasumując, uważam, że przekazana mi do oceny rozprawa doktorska Pani mgr Justyny Gałuszki, spełnia całkowicie wymagania stawiane tego typu pracom w myśl obowiązującej ustawy *O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki* z dnia 14. 03. 2003 r. (wraz z późniejszymi zmianami) i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dariusz Kupisz

prof. dr hab. Dariusz Kupisz